

slaus Polonie, occisor Sancti Stanislai, Epi. Cracoviensis. (Bolesław król polski, zabójca św. Stanisława biskupa krakowskiego). Marmur wysoki jest na łokci polskich 2 cal 4, długi łokci 2 cali 20, grubość wystająca od muru wynosi cali 4, samego zaś konia wysokość ode łba łokieć i 3 cale.

Nad tym kamieniem grobowym, który podobno przy tej samej ścianie północnej kościoła kilka razy miejsce swe zmieniał, ponad daszkiem z blachy zrobionym, umieszczony jest we framudze obraz, przedstawiający rycerza w zbroi i szyszaku, rękę lewą trzyma na piersi, prawą opiera bulat na biodrze. Obraz ten otoczony jest siedmiu owalnymi obrazkami, na których malowane są olejno sceny z życia Bolesława Śmiałego, po trzy po bokach, jeden zaś nad królem. Obrazki te przedstawiają: 1) św. Stanisława biskupa, wyrzucającego Bolesławowi jego występne życie; 2) biskup modli się, klęcząc przed krzyżem jaśniejącym na niebie; 3) Bolesław zabija biskupa odprawiającego mszę świętą; 4) Bolesław w odzieży pielgrzyma; 5) Bolesław posługuje w klasztorze i nosi drewna do kuchni; 6) Bolesław na łożu śmierci, otoczony zakonnikami; 7) pogrzeb jego. U dołu całego malowanego obrazu, we dwóch przedziałach po cztery wiersze, jest następny napis:

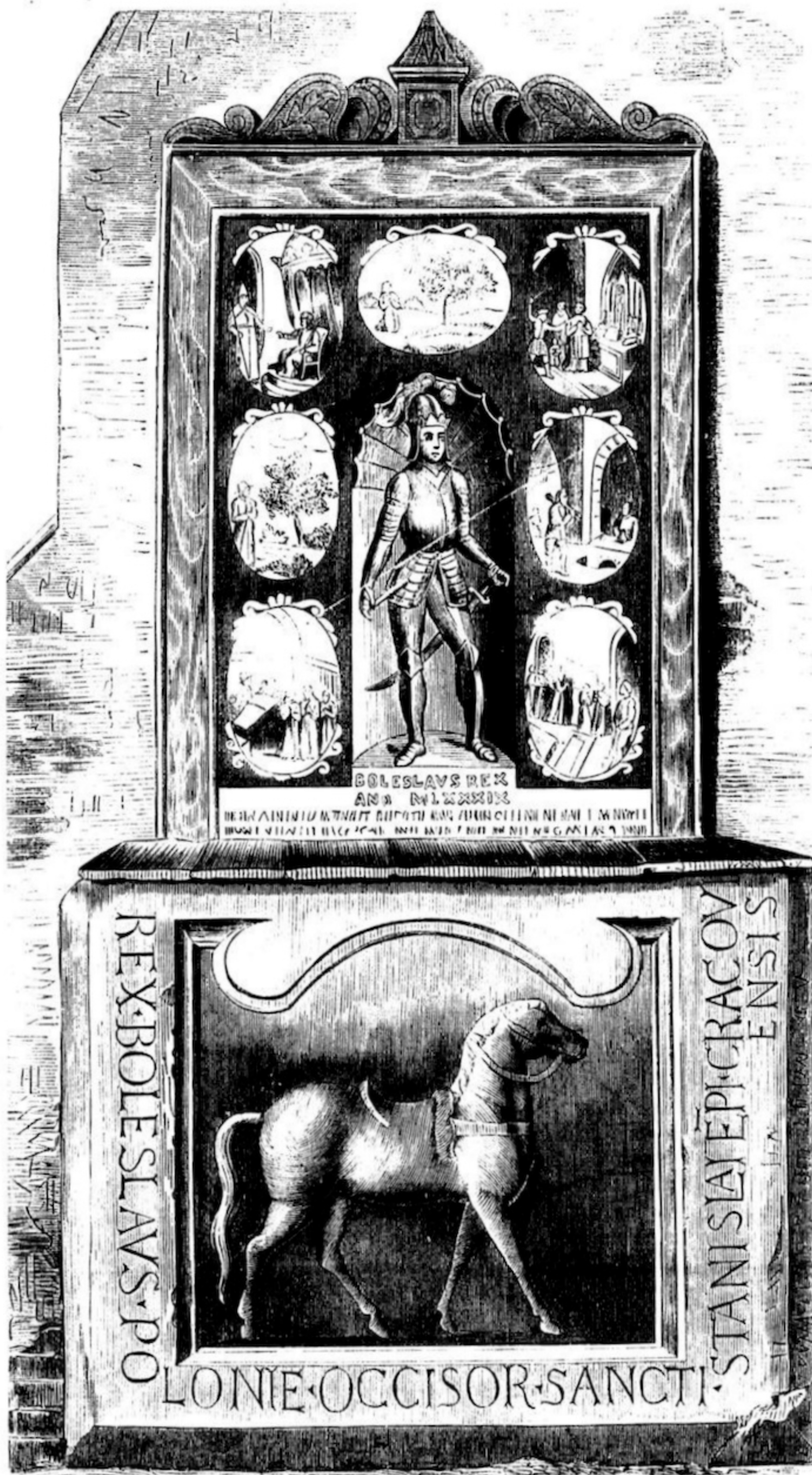
Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illi;
Ignotus servit, notus pia lumina claudit.
Ossiach hinc placat tibi, Stanislai, ty-
[rannum,
Mitem quod factum coelestibus intulit
[astris.

Czyli po polsku:

„Zabił, szedł do Rzymu, Ossyach mu się podobał; nieznany służył, znany pobożne oczy zawarł. Ossyach dlatego pojednywa z tobą, Stanisławie, tyranie, że czyn pokorny pod niebiosą podniósł.“

W niektórych kopiach tych wierszy błędnie napisano *placeat*, zamiast *placat*, co wielką w sensie stanowi zmianę, a Lelewel zamieścił te wyrazy w innym porządku. Pod rycerzem wreszcie czytamy słowa: Boleslaus rex 1089. Niżej jeszcze, nad owym kamiennym koniem, umieszczono słowa zgodne z dawnym rękopisem, przechowanym w archiwum ossyackim z czasów około r. 1688.

Rex homicida ego sum, profugus et
[scelere dives;
Hic latui, luxi, deplorans facinus audax,
Ne tamen ob crimen coelestis vindicet ultor,



GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO W OSSYAKU.

Sanguine purpureo tingentem sidera Olympi,
Te Stanislai rogo, precantis advoca causam.

To jest po polsku:

Król zabójca jestem, wygnaniec i w zbrodni bogaty;
Tu ukrywałem się i bolałem, żałując za czyn zuchwały,
Lecz aby mściciel niebieski nie karał za zbrodnię,
Ciebie Stanisławie proszę, którego krew purpurowa
[gwiazdy Olimpu rumieni,
Bądź orędownikiem sprawy tego, który cię błaga.

Roku 1839 przystąpiono d. 21 czerwca w obecności świadków do otworzenia będącego pod framugą grobu, który tradycja miejscowa od wieków grobem króla Bolesława Śmiałego nazywała. Znalezione tam czaszkę, kilka kości i ćwieków żelaznych, zapewne od trumny, a pod czaszką spinkę mosiężną, na której były jeszcze ślady pozłoty. Wnoszono ztąd, że król musiał być pochowany w odzieniu pielgrzyma i że ta spinka służyła mu do zapinania kołnierza lub płaszcza pod szyją. Później grób ten znów zamurowano ze szczątkami Bolesława, spinkę zaś ową przytwierdzono sznurkiem do aktu urzędowego, spisane przy tym odkryciu, który zachowano w archiwum kościelnym.

W tymże roku 1839, ze składek kilkunastu Polaków, odnowiono grobowiec króla Bolesława i urządzono go tak, jak powyżej opisaliśmy. Wtenczas umocowano kamień grobowy na tym miejscu, na którym się dziś znajduje, gdyż przedtem był o kilkanaście kroków dalej, umieszczono nad nim obraz ów rycerza nowo malowany, (na wzór poprzedniego przez czas zniszczonego i odtąd w skarbcu kościelnym na pamiątkę chowanego), i otoczono go napisami wedle dawnych rękopisów, także w archiwum ossyackim przechowywanych. Naokoło całego grobu ułożono posadzkę kamienną i ogrodzono ją kratą żelazną z drzwiczkami i napisem literami mosiężnymi: *Sarmatis peregrinantibus salus.* (Polakom podróżującym po zdrowienie).

Poza kamieniem grobowym w kościele, w bliskości starożytnej kapliczki okrągłej, jest framuga wysoka na 4 łokieć cali 19 w pośrodku, długa łokci 3 cali 10, a głęboka łokci 4 cali 13. Wedle tradycji miejscowej, sięgać ona ma czasów Bolesława i w tym miejscu podobno król był pochowany, głową do kościoła, a nogami do cmentarza. Dwie czaszki i kości na krzyż złożone odznaczają tę framugę.

Wewnątrz kościoła ponad oknami, są freski w jednym kolorze, w kształcie podługnym, przedstawiające daleko lepiej niż ów obraz olejny na drzewie malowany, wzmiankowane siedm chwil z życia Bolesława, pędzla podobno Frohmüllera.